

prof.zw. dr hab. arch. Sławomir Gzell
02-797 Warszawa, ul. Nowoursynowska 109
s.gzell@wp.pl

Opinia o pracy doktorskiej p. mgr inż. arch. Michała Pieczki
Architektura i narracja. Współczesne muzea biograficzne.

1.

Praca została wykonana pod kierunkiem p. prof. dr hab. inż. arch. Marzanny Jagiełło, a promotorem pomocniczym jest dr inż. Arch. Bogusław Wórzeczka. Praca jest wykonana na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

2.

Praca liczy 311 stron. Składa się ze Wstępu, w którym zawarte jest m.in. uzasadnienie podjęcia tematu, cele, pytania badawcze, zakres i metody badań oraz ich stan. Następnie są cztery zasadnicze rozdziały (Muzea biograficzne – uwarunkowania, Architektura i narracja, Narracja we współczesnych muzeach biograficznych, Analiza narrotologiczna – Centrum Hamsuna) oraz Podsumowanie i wnioski, bibliografia (od strony 242 do strony 271), spisy ilustracji (223) i tabel (8), a także katalog muzeów biograficznych (30). Jest to więc sprawdzony, tradycyjny schemat pracy doktorskiej, zapewniający o tym, że Kandydat opanował warsztat pracy naukowej i dobrze sobie z nim radzi.

Należy jednak zwrócić uwagę, że w tym schemacie brakuje tezy pracy. Autor w rozdziale 1.2. Cele i pytania badawcze, już w pierwszym zdaniu pisze, iż „podstawowym celem badań jest wskazanie i opis związków między architekturą muzeów biograficznych, w kontekście ich projektowania”. Można zaryzykować stwierdzenie, że przy niewielkim przeredagowaniu tego zdania mielibyśmy tezę, zwykle tak oczekiwaną przez czytelnika. Teza jest bowiem rodzajem drogowskazu, utrzymującym pracę na właściwym kursie, a na końcu wskazuje czy zdaniem autora można napisać sakramentalne c.b.d.o. Ale wybór Autora był inny. Jest to praca z gatunku opisowych, proponująca wartości wynikające z jakości prezentowanego materiału i jego analiz.

Powyższa propozycja redakcji tezy po fakcie, jest być może słuszna, ponieważ p. mgr Pieczka w podsumowaniu i wnioskach pisze, że osiągnął podstawowy cel badań, czyli wskazanie i opis związków między architekturą muzeów biograficznych a narracją, czyli zdecydował się na sformułowanie swoistego c.b.d.o. Chciałbym, żeby Kandydat w czasie obrony ustosunkował się do zagadnienia obecności lub nieobecności tezy w pracy doktorskiej.

3.

Wydaje się, że niedługo będzie trudno pisać o muzeach w ogóle, ponieważ zaczynają wychodzić kolejne tomy pracy Krzysztofa Pomiana „Muzeum. Historia światowa”. Zapowiada się książka monumentalna, tom pierwszy obejmuje okres do rewolucji francuskiej. W związku z tym, według recenzenta, bez względu na to, że dla własnej pracy wybierzemy (z uzasadnieniem) okres późniejszy np. 1996 – 2022, to nie obejdzie się bez odniesień do Pomiana. Ale z drugiej strony historia światowa muzeów będzie zdejmowała z piszących obowiązek bezustannego odnoszenia się do różnych luwrów i ermitaży. Ale też jak będziemy dawali do zrozumienia, że przed Hollem i Hamsunem był Oblęgorek Kudera / Szaniara i Sienkiewicza, to granice okresów w czasie mogą stać się płynne. Stąd przyjęta w dysertacji data 1996r. jako nieprzekraczalna granica okresu zainteresowań Autora jest chyba zbyt rygorystyczna. Używając języka Autora powiedziałbym, że hamuje swobodne płynięcie narracji.

Kolejna trudność to pojawienie się w Skandynawii ruchu na rzecz eliminacji „brzydkiej architektury”. Jako sztandarowy przykład takiej podawany jest budynek muzeum Muncha w Oslo, czyli Munchmuseet. Ponieważ można powiedzieć, że ma ono formalne podobieństwa do muzeum Hamsuna, czyli wybranego przez Autora przykładu do bardziej detalicznych analiz, chciałbym aby Autor ustosunkował się do zagadnienia „brzydoty architektury”. Recenzent przechowuje pod ręką oprócz „Historii piękna” Umberto Eco, tegoż „Historię brzydoty”, i chociaż architektura jest tam jedynie tłem dla nie-pięknych postaci, to warto znać ich typologie. Można je stosować przy ocenie architektury i chciałbym żeby p. mgr Pieczka podjął taką próbę, w dyskusji ze wspomnianą eliminacją „architektury brzydkiej”.

4.

Z pracy p. Pieczki wynika informacja, że forma muzeum biograficznego nie ma ustalonego wzornika, i słusznie. Opisanych 30 przykładów wyraźnie to mówi, i jest to oczywiste osiągnięcie Architektury. Autor przywołuje rozbudowane, rozpychające się w krajobrazie muzeum Hamsuna i znajdujące się w tej konkurencji drugim biegunie, wybudowane na podwórku, może w ogrodzie, skromne muzeum Józefa Czapskiego. Pierwszy był zwolennikiem dwudziestowiecznych totalitaryzmów, drugi je zwalczał, skończyli tak samo, jako „posiadacze” własnych muzeów. Czy architektura, tak bardzo narracyjna, nie powinna stawać po stronie „jasnej mocy” i mówić o tym (jak mówić? odpowiedź byłaby ciekawa), czy w ogóle powinna stawać po jakiejś stronie? To znowu pytanie do Doktoranta.

5.

Za bardzo interesujący uważać trzeba rozdział opisujący stan badań, zwłaszcza część dotyczącą narratologii. Recenzent musi się przyznać, że nie wiem jak tłumaczyć tę nazwę z angielskiego, ale być może nie ma lepszego tłumaczenia na język polski angielskich pomysłów lingwistycznych. Kiedy pisałem opinię wydawniczą do cytowanej przez Doktoranta książki Anny Wierzbickiej, doszliśmy do wniosku, że jeśli tytuł będzie jak najprostszy w opozycji do stopnia komplikacji problemu, to wystarczy „Architektura jako narracja znaczeniowa”. Uważam, że gaszenie wystrzałów lingwistycznych jest naszym zadaniem, bez względu na to, że w pokoju obok ktokolwiek, działający w innej dyscyplinie nauki tymi nowatorskimi odkryciami żyje.

Recenzent znalazł przytaczane przez Macieja Maryła w „Sztuka czytania? Mieke Bal w teorii i praktyce”, IBL, 2013, cytaty z jej tekstów. I tak: „[...] moje interpretacje zaczynają się od pępka – drobnego detalu, który nie pasuje do „oficjalnych” interpretacji, czyli poglądów na dzieło przyjętych na mocy konsensusu pomiędzy wcześniejszymi czytelnikami. Wszystkie te oficjalne odczytania bez wyjątków pozostawiają [z tyłu] resztę. Nie ma w nich czegoś, co tam być powinno, ale jest w nich coś, czego nie powinno być – uruchamia to w efekcie alternatywne odczytanie. To właśnie takie elementy, których klasyczne odczytania narracyjne nie mogą przyjąć bezproblemowo, uruchamiają inną narrację w pełnym napięciu spotkaniu narracji z wizualnością. W tym sensie koncepcja „pępka tekstu” jest programowa: zakłada interakcję – nie opozycję – pomiędzy dyskursem a obrazem”. Metoda Mieke Bal polega zatem na wykryciu owego „pępka”, elementu podważającego „oficjalne odczytania” i na budowaniu wokół niego alternatywnej

interpretacji. W sposób trochę mniej programowy ujmuje ten zabieg współpracowniczka Mieke Bal: „Jej „metoda” – jeśli można jej postępowanie tak określić – polegała na wzięciu uznanego dzieła sztuki i swawolnym „czesaniu go pod włos” [...] za pomocą wybranej, specyficznej teorii, a następnie sprawdzeniu rezultatów takiego zabiegu. [...] Nikt nie potrafił, tak jak Mieke, odkryć jakiś niewielki detal w dziele i budować wokół niego cały nowy intelektualny świat”. Czytanie obrazu jest więc u Mieke Bal procesem dynamicznym i wieloaspektowym, sytuacja interpretacyjna jest zawsze przedstawiana w kategoriach dynamicznych” (koniec cytatu z M.Maryla).

Co to oznacza? Chyba tylko i aż tyle, że dla Bal mniej ważna jest narracja a bardziej interpretacja. Pojawia się więc pytanie, czy praca p. Pieczki nie powinna iść bardziej w kierunku badania interpretacji widzianych obrazów, niż badania wysiłków architektów i twórców wystaw, rozmyślających nad stworzeniem jakiejś narracji, którą wycieczki szkolne będą lekcewały, bo nie będą jej świadome. Ale to tylko uwagi w ramach dyskusji. Przy okazji: Bal, na którą Doktorant głównie się powołuje, reprezentowana jest w bibliografii tylko przez jedną książkę, nie za mało?

Oczywiście poza rozdziałem stan badań, teoria Mieke Bal pojawia się jeszcze wiele razy, jest przestudiowana i detalicznie przedstawiona i recenzent nie ma zastrzeżeń do tych fragmentów pracy. Ta prezentacja jest niezbędna do tego, abyśmy stojąc przed dziełem architektonicznym, interpretując je rozmaicie, zyskali wiedzę pozwalającą nawiązać wśród oglądających sensowny dialog.

6.

Opis stanu badań kończy się sakramentalnym zapewnieniem, że „prace związane bezpośrednio z tematem rozprawy stanowią fragmentaryczny i rozproszony zbiór” i w ten sposób praca Doktoranta rzecz porządkuje. Jest w tym dużo prawdy.

7.

Autor porusza sprawę szalenie istotną dla zagadnienia jakiemu poświęcona jest praca. Zaczyna się od pytania, czy budynek muzeum ma być / może być bardziej spektakularny niż zawartość? Czy ma być rodzajem katedry przyszłości czy wystarczy, żeby był przyzwoitym opakowaniem? Najprawdopodobniej decyduje się to na etapie kalkulowania przyszłych kosztów. Takie giganty przemysłowe jak np. Mercedes (Stuttgart) czy BMW (Monachium),

no i nieśmiertelny przykład Muzeum Guggenheima w Bilbao, nie licząc się z kosztami, chcą mieć jednocześnie przestrzeń wystawową jak i billboard reklamujący produkt. Najprawdopodobniej muzea jednego literata sum takich nie posiadają. Ale też pokazane przez Doktoranta przykłady świadczą o tym, że dzieło architektury może powstać z każdym budżetem. To bardzo optymistyczna informacja i dobrze, że jest w pracy do zauważenia.

W pracy zaraz obok tej informacji znajdujemy inną propozycję oceny muzeów. Autor przytacza słowa Diany Ghirardo i innych, że muzeum to coś w rodzaju parku rozrywki albo centrum handlowego. To takie amerykańskie. Te nowe nazwy to handlowe centrum kulturalne albo widowisko. Recenzent przez kilka miesięcy przechodził prawie codziennie obok muzeów Smithsonian Institution w Waszyngtonie i wstępował tam na obiad – faktycznie, rozmaite aktywności muzealne nie przypominały tego co oglądamy w Europie. Rację miał Alexis de Toquville: „nie znam wręcz kraju, w którym miłość pieniądza zajmowałaby więcej miejsca w ludzkich sercach”, ale to tylko cytata, nie opinia Recenzenta. W takim ujęciu jak to przedstawia Doktorant, opracowane przez Niego metody oceny obiektu są uniwersalne i odnoszą się do każdego muzeum, w każdym mieście, jak i do dowolnego okresu w ich historii, w tym do przeszłości.

8.

Wymienione wyżej zastrzeżenia i propozycje do dyskusji nie przesłaniają pozytywnego obrazu całości pracy. Zaczynając od starannego zaprojektowania struktury prowadzenia badań, p. Piweczka przygotował pole badawcze w taki sposób, że nie budzi to wątpliwości co do umiejętności prowadzenia pracy badawczej na poziomie doktorskim. Widać, jak kolejne rozdziały pracy dotyczą najważniejszych spraw prowadzących do udowodnienia tezy. Uważam, że jest więc praca wykonana bardzo starannie, z właściwą badaczowi dociekliwością i odpowiedzialnością.

9.

W rozdziałach podsumowujących wszystko właściwie jest jak należy, ale czytając je recenzent odczuwa pewien niedosyt - brakuje próby wyjścia w przyszłość. Przydałyby się badania i w tym zakresie.

10.

Jestem zdania, że dysertacja p. mgr Michała Pieczki przyczynia się do wypełniania luki, jaką jest brak przemyślanych narzędzi do prowadzenia analiz architektonicznych na wysokim poziomie. W każdym razie praca przypomina o tej luce. Z tego również powodu oceniam ją bardzo pozytywnie. Uważam, że w istotny sposób przyczynia się do stworzenia teoretycznych podstaw do nowego spojrzenia na sprawy badań podstawowych.

Praca napisana jest z dużą precyzją. Proporcje tekstu przeznaczone dla poszczególnych zagadnień są dobrze dobrane i odpowiadają wadze zagadnień, jakim tekst jest poświęcony. Ilustracje mają charakter informacji dopełniającej tekst. Z pewnością Autor prezentuje opanowanie warsztatu naukowego, co z przekonaniem powtarzam.

Struktura pracy jest obmyślona bardzo dobrze. Trzeba powiedzieć, że kolejne etapy dowodzenia tezy są przekonujące. Co do użytego języka, to Autor nie przesadza co do konieczności używania tzw. języka naukowego, co akurat, w związku z tematem pracy mogłoby być zrozumiałe.

Biorąc to wszystko pod uwagę, oraz potrzebę zaistnienia pracy takiej jak przygotowana przez p. mgr inż. arch. Michała Pieczkę stwierdzam, że praca mieszcząca się dziedzinie nauki techniczne i dyscyplinie architektura i urbanistyka, spełnia warunki stawiane przez ustawę pracom doktorskim i może być dopuszczona do publicznej obrony.

Z uwagi na oryginalność tematu oraz stosowanie metody badawczej, która wywodzi się z krytyki i teorii kultury co wzbogaca dyskurs dotyczący narracji architektury / architektury narracji, stawiam wniosek o przyznanie p. mgr inż. Arch. Michałowi Pieczce wyróżnienia za dysertację doktorską.



Sławomir Gzell

10 października 2023r.